

W ocenie NIK zmienione w 2010 i 2011 roku przepisy nie polepszyły dotąd sytuacji ofiar przemocy w rodzinie. Okazuje się, że odpowiednie instytucje wciąż mają problemy ze sprawnym udzieleniem pomocy. Przewlekłe i zbiurokratyzowane procedury działają demotywująco zarówno na ofiary, jak i na tych, którzy chcą im pomóc.

Nowe przepisy (tj. Ustawa z dnia 10 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz wydane na jej podstawie rozporządzenie Rady Ministrów z 13 września 2011 r. w sprawie procedury „Niebieskie Karty” i wzorów formularzy „Niebieska Karta”) zakładają połączenie w ramach zespołów interdyscyplinarnych (czyli ciała powołane w celu przeciwdziałania przemocy w rodzinie, zrzeszające przedstawicieli policji, oświaty, służby zdrowia, gminnej komisji rozwiązywania problemów alkoholowych, i organizacji pozarządowych, a także kuratorów sądowych) kompetencji wszystkich instytucji odpowiedzialnych za przeciwdziałanie przemocy w rodzinie. Instytucje te mają współpracować już od momentu policyjnej interwencji. To rozwiązanie na razie nie sprawdza się w praktyce.

Nowa procedura „Niebieskie Karty” (czyli procedura obejmująca szereg działań podejmowanych w związku z podejrzeniem wystąpienia przemocy w rodzinie, w tym wypełnienie formularza NK na temat zaistniałego zdarzenia przez funkcjonariusza Policji lub inną uprawnioną osobę) jest nadmiernie zbiurokratyzowana i czasochłonna. Zdaniem NIK może to zniechęcać osoby pokrzywdzone do zgłaszania przypadków przemocy. Zgodnie ze zmienionymi przepisami poszkodowane osoby wzywane są na spotkanie zespołu interdyscyplinarnego lub grupy roboczej, gdzie przed szerokim audytorium muszą opowiedzieć o tym, co je spotkało. Wezwania kierowane przez zespoły interdyscyplinarne są często ignorowane przez sprawców, zespoły nie mają bowiem żadnych narzędzi, aby wyegzekwować od nich przybycie. W konsekwencji zmniejsza się odsetek ujawnianych przypadków przemocy w rodzinie. Tymczasem skala zjawiska nie maleje, bowiem liczba interwencji domowych pozostaje praktycznie niezmienną.

Wyniki kontroli NIK wskazują, że utworzenie zespołów interdyscyplinarnych i grup roboczych opóźnia pomoc dla rodzin dotkniętych przemocą. Wcześniej działania podejmowała sama Policja, i to w terminie nieprzekraczającym siedmiu dni od zgłoszenia problemu. Obecnie organem decydującym o terminie wizytacji nie jest już Policja, ale zespół interdyscyplinarny. Przepisy jednak nie precyzują terminów spotkań zespołów. W dodatku ich uczestnicy - najczęściej osoby aktywne zawodowo - nie otrzymują żadnej rekompensaty za poświęcony czas. Taki stan rzeczy sprawia, że mimo niemałego zaangażowania wielu ludzi, zespoły interdyscyplinarne nie działają efektywnie. Zdarza się, że dzielnicowy odwiedza daną rodzinę dopiero po 2-3 miesiącach od zgłoszenia przypadku przemocy, a w skrajnych przypadkach nawet po pół roku od pierwszej interwencji policji. Do tego czasu rodzina pozostaje bez pomocy. Dlatego NIK docenia praktykę stosowaną przez wiele komend Policji, które wysyłają dzielnicowych na wizytację o wiele wcześniej, nie czekając na decyzję zespołu interdyscyplinarnego. Np. w Komendzie Powiatowej Policji (KPP) w Mielcu dzielnicowi odwiedzali rodzinę w ciągu 7 dni od otrzymania informacji o zaistnieniu w niej przemocy, a w KPP w Bartoszycach termin ten wynosił średnio 10 dni.

Sądy najczęściej orzekają wobec sprawców przemocy domowej wyroki w zawieszeniu. W badanym przez NIK okresie wyroki w zawieszeniu dotyczyły 80 proc. przypadków użycia przemocy. Tymczasem zalecane działania korekcyjno-edukacyjne, które mogłyby prowadzić do trwałej zmiany postawy sprawców, zastosowano zaledwie w 6 proc. przypadków.

Nowe przepisy nakładają na gminy obowiązek zapewnienia bezpłatnego wsparcia dla ofiar przemocy, w tym schronienia w specjalistycznym ośrodku. Jednak z powodu niewystarczających środków

NIK o pomocy osobom dotkniętym przemocą w rodzinie

Kategoria: Polityka Społeczna

Opublikowano: piątek, 19, lipiec 2013 00:00

Rafał Rudka

Odśrody: 1935

finansowych ośrodków takich jest za mało, a te, które są, często nie spełniają odpowiednich standardów. Na terenie 14 gmin objętych kontrolą NIK działał tylko jeden ośrodek wsparcia dysponujący 25 miejscami. W wielu skontrolowanych ośrodkach brakowało odrębnych pomieszczeń do rozmów z osobami, które doświadczyły przemocy. Za mało było pracowników socjalnych. Przykładem jest Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Sierpcu, gdzie w badanym okresie na jednego pracownika przypadało średnio ok. 2340 mieszkańców. Pocieszające jest jednak, że od 1 sierpnia 2010 r. ofiary przemocy mają szerszy dostęp do poradnictwa psychologicznego, prawnego, socjalnego i rodzinnego.

Z pełną treścią raportu można zapoznać się klikając [TUTAJ](#).

Źródło: NIK